

Kazimierz Kord,

czołowa postać w panteonie polskich dyrygentów wszechczasów, szef najważniejszych polskich instytucji muzycznych: Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, Filharmonii Narodowej i Teatru Wielkiego Opery Narodowej. Dyrygował słynnymi orkiestrami w Europie i na świecie, przygotowywał i prowadził spektakle operowe w najświetniejszych operach, włącznie z najważniejszą – Nowojorską Metropolitan. I nagrywał... Nagrywanie właśnie, wydawanie płyt, przynosi Mu teraz „Złotego Fryderyka” za całokształt twórczości fonograficznej.

Jako dyrektor i kierownik artystyczny orkiestry radiowej miał nagrywanie za chleb powszedni. Nie była to jeszcze w pełnym tego słowa znaczeniu fonografia, bo Polskie Radio w tamtym czasie płyt nie wydawało, ale już wtedy pojawiały się longplaye z Wielką Orkiestrą Polskiego Radia pod dyktando Kazimierza Korda, wydawane przez „Polskie Nagrania”. Jednak dopiero współpraca z Filharmonią Narodową zaowocowała mnogością płyt. Nie sposób je tu wszystkie wymienić, ale o dwóch wielkich przedsięwzięciach trzeba napisać, przedsięwzięciach z dwóch różnych epok: długogrającej i kompaktowej.

W 1978 roku zaczęły pojawiać się na mizernym polskim rynku płytowym longplayowe albumy z nagraniami wielkich form wokalnych – oratoriów i oper. Były to koncertowe nagrania Chóru i Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Narodowej pod dyktando Kazimierza Korda, z udziałem solistów, często zapraszanych z zagranicy. Każde takie nagranie było wydarzeniem bez precedensu: więc Haenala *Mesjasz*, Juda *Machabeusz* i *Izrael w Egipcie*; opery Glucka *Orfeusz* i *Eurydyka* oraz Beethovena *Fidelio*; *Requiem* Mozarta i Verdiego; i jeszcze *Potępienie Fausta* Berlioza i *Te Deum* Brucknera.

Epoka kompaktów jest w karierze artystycznej Kazimierza Korda jeszcze bardziej spektakularna, ale szczególnie wyróżnia się seria płyt z nagraniami wszystkich symfonii Beethovena. Jest wśród nich – oczywiście – *Dziwiqta*, w której Kazimierz Kord jawi się jako kontynuator XIX-wiecznej tradycji wykonawczej, która poprzez romantyczną manierę zniekształciła zapewne nieco Beethovenowski ideał dźwiękowy. Dzisiaj wzorcem są „autentyczne” wykonania na instrumentach z epoki, ale Kazimierz Kord ze swoją interpretacją *Dziwiqtej*, ale i innych Beethovenowskich symfonii, staje w szeregu takich znakomitych dyrygentów, jak Wilhelm Furtwängler, Arturo Toscanini, Fritz Reiner, Leonard Bernstein czy Herbert von Karajan.

Pojedyncze płyty z symfonią Beethovena, a potem ich komplet zebrany w jednym albumie, nosiły oznaczenie całego zbioru nagrań Kazimierza Korda z Filharmonią Narodową, wydanych przez firmę CD Accord. To chyba jedyna tego rodzaju seria w dziejach polskiej fonografii. Jej symbolicznym dopełnieniem był album wydany również przez CD Accord na 100-lecie istnienia filharmonii w Warszawie, obchodzone w 2001 roku. Kazimierz Kord dyryguje tu utworami Beethovena, Chopina, Szymanowskiego, Lutosławskiego, Pendereckiego i Czajkowskiego. I w roku jubileuszowym, odchodzi – po 24 latach – ze stanowiska dyrektora Filharmonii Narodowej.

Mieczysław Kominek